

**Pierwszy dzień wiosny**

Jak przysłało na 21 marca, liczebność uczniów w tym dniu jest wyjątkowo niska, ale chyba nikt nie będzie miał o to pretensji. Przecież dzień wagarowicza jest tylko raz do roku!

Ci, którzy dotarli, byli roześmiani, w świetnym humorze. Większość nie zapomniła o wiosennych akcentach typu kwiatki, bazie czy zielone muchy albo kolorowo – kwieciste przebrania. Wszędzie pachniało wiosną!

Dwie pierwsze lekcje zepsuły troszkę ten świetny nastrój, ale jak się okazało, nie taki diabeł straszny, jak go malują. Nauczyciele też poczuli wiosenną radość, szybko udzielił im się nasz wyśmienity nastrój i „dali nam luz”.

Po dwóch godzinach oczekiwania, wybrana wcześniej grupa, wyruszyła na poszukiwanie Pani Wiosny. Okazało się, że nie było łatwo! Poszukiwana nie bardzo chciała się ujawnić. Najwytrwalsi poszukiwacze brnęli po kostki w błocie, aby ją dorwać! W końcu się udało i wszyscy wrócili do szkoły – wprawdzie zabłocony, ale w świetnych humorach.

No i rozpoczęły się konkursy. Każdy nerwowo czekał na swój występ. Miały być piosenki, wiersze, inscenizacje, moda

i dowcipy dla Wiosny. A to wszystko podlegało oczywiście ocenie jury. Po godzinie niezłej zabawy występy się skończyły. Należało tylko poczekać na werdykt.

Okazało się, że imprezę zdominowały klasy „B”. Pierwsza „B” powitała „wiosenkę z okienka” – świetnie wykonała tę piosenkę! Druga „B” ofiarowała Pani Wiosnie „Ode do wiosny” –

A. Wiosnkiewicz i kilka innych wierszy własnej produkcji! Trzecia „B” z kolei rozśmieszyła Wiosnę do łez! Zresztą ich humor wszystkich powalał z nóg.

Później, co odważniejsi wystąpili w konkursie karaoke, inni w tym czasie korzystali ze swobody panującej w szkole – wygłupom nie było końca, ale oczywiście i takie chwile musza się skończyć, więc wróciliśmy do domku na obiad. Ogólnie był to całkiem miłusi i sympatyczny dzień!

No i po co komu kolejna nieobecność na koncie, zwłaszcza, że lekcji i tak nie było? Zrozumiałabym, gdyby ktoś wyrwał się do kina, na pizzę, gdzieś do kawiarni, czy po prostu do kolegi lub koleżanki na zaplanowaną imprezę! Ale ucieczki ze szkoły i spaceru po zablokowanych mycielewskich drogach? Doprawdy nie rozumiem, co w tym takiego fascynującego!

Martyna Stałowska

**Rozdajemy nagrody!!!**

**10 kolorowych długopisów żelowych** za prawidłowe odpowiedzi w konkursie dla czytelników „Przerwy” otrzymuje

**Hanna Bogusz z kl. I b**

**Świąteczne świeczki – jajeczka**

otrzymują **Patrycja Guzik z kl. I b** za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki oraz **Sylvia Giza z II b** za rysunek z pierwszej strony

**Gratulujemy!**

**Konkurs**

**Przynieś do redakcji swoje najlepsze rysunki o dowolnej tematyce i dowcipnie je zatytułuj lub opisz. Najciekawsze i najzabawniejsze rysunki z komentarzami opublikujemy w kolorowym dodatku do gazety, a zwycięzcy otrzymają nagrody – zabawne przybory szkolne.**

**Młodzi gniewni?**

**Przyzwyczaiłam się już do tego, że młodych ludzi traktuje się jak nieudaczników. Dorosli nie pieszczą nas stwierdzeniami, że wszystko robimy źle i do niczego się nie nadajemy. W mediach nazywani jesteśmy wandalami i brutalami...**

Nie potrafię, nie słyszę tych obelg, bo przecież też jestem nastolatką! Irytuje mnie, że bez względu na to, jak się staramy, to i tak zawsze będziemy na przegranej pozycji, bo dorośli mają zawsze „ostatnie słowo” – czytaj rację!

W domu może być pięknie posprzątane, pozmywane, pozamiatane, a nasz pokój w idealnej harmonii – my jesteśmy zadowoleni, że „odwaliliśmy kawał solidnej roboty”, tymczasem rodzice, sądzą, że mogliśmy wszystko zrobić lepiej i dokładniej... No i jeszcze ta „czwóra” ze sprawdzianu! – My pękamy z dumy, a dla rodziców to nic wielkiego, bo przecież mogła być piątka! To normalne, że po tym wszystkim odechciewa się wszystkiego – totalna rezygnacja nie powinna dziwić nikogo...

Normalne też jest, że rodzice niechętnie wypuszczają nas z domu, bo przecież wpadniemy w złe towarzystwo i z każdego spotkania wrócimy pijani, naćpani lub pobici. A poza tym, wszędzie roi się od „młodych złych”, którzy tylko czekają komuś, aby wyrządzić nam krzywdę... Oczywiście chodzi też o to, że przy każdej nadarzającej się okazji, niszczyliśmy wszystko, co popadnie, a oni nie chcą się za nas wstydzić.

W szkole to samo. Nasze zachowanie na lekcjach, w autobusie, te słabe oceny, lenistwo, brak kultury, zniszczenia... Cokolwiek złego by się nie stało, oczywiście zrobiliśmy to my! Mało tego – zrobiliśmy to specjalnie, na złość dorosłym i całemu światu. Zrobiliśmy to, bo jesteśmy do szpiku kości zepsuci!!!

Nie wiem, jak w tej sytuacji mamy odnaleźć motywację do czegośkolwiek. Przecież i tak zawsze nas się tylko gani.

Na każdym apelu słyszymy, jacy jesteśmy bezczelni, jak skandalicznie się zachowujemy. Oczywiście nie ma znaczenia, że apel dotyczył jakiegoś święta, że miało być uroczyste i przyjemnie, że wręczano na nim nagrody. Ostatnie „trzy słowa” dotyczą niemalże zawsze naszego okropnego postępowania. I znów słyszymy, że „dzień dobry” nie mówimy, że bijemy się tylko i wyzywamy, że wszyscy przeklinamy i niszczymy szklone mienie.

W mediach to samo! Jesteśmy przedstawiani jako zabójcy i wandal. Wystarczy włączyć telewizję, a tam: nastolatek pobił kolegę, trzynastolatek okradł i zmaltretował rówieśnika, gimnazjalista pobił nauczyciela, znów młodzi zniszczyli budkę telefoniczną i nie można był wewzwać pogotowia – zginął człowiek... Tych okrutnych czynów dopuszczają się nieraz rzeczywiście moi rówieśnicy, ale czy to znaczy, że z tego powodu ja i cała reszta młodych ludzi ma zostać napiętnowana?! Dlaczego nagle wszyscy zapominają, że nastolatków w Polsce jest kilka milionów? Przecież zła dopuszczają się nieliczni... Wiem – mogłoby tego zła nie być w ogóle! Ale jest, zawsze było i obawiam się, że będzie. Tylko, że my nie chcemy płacić za błędy innych. Nie chcemy, budzić strachu, nie chcemy, by traktowano nas jak wandal i zbirów. Czy dorośli zauważają w ogóle, że wśród młodzieży są ludzie wartościowi, mądrzy, inteligentni i dobrzy?

Wiem, że popełniamy błędy, ale kto ich nie popełnia? My się uczymy na błędach! Tylko chcielibyśmy, uczyć się wyłącznie na własnych i ponosić konsekwencje wyłącznie naszych czynów. Wiem, że zdarza nam się zawieść czyjeś zachowanie, ale my możemy je odbudować, musimy dostać tylko kolejną szansę!

Martyna Stałowska

